

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane“:

	Rocznik. Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50—
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na drugie półrocze i kwartał III 1909 roku.

Teatr „EDEN“

Wielka 45

Od 6 do 13 lipca wspaniały obraz
Natura i mieszkańcy wyspy Jawa.
Porwanie dziecka, dramat, kolorowany. — Polowanie na zające na Węgrzech i inne piękne nowości. 4-3-208a

Teatr „FANTAZJA“

Ś-to Jerski
prospekt 7.

Od 12-go lipca 1909 r. Tylko trzy gościnne debiuty Znakomitych **Fie-Dis**, na ekranie. — Obrazy samogrające: 1) „Muzykalny osioł”, 2) walc „Pastuszka”, 3) Marsz z opery „Carmen” 2388

OD WYDAWNICTWA

Kalendarza ilustrowanego

„Kurjera Litewskiego”

Przystępując do druku II rocznika Ilustrowanego Kalendarza „Kurjera Litewskiego” na rok 1910, czujemy się w obowiązku serdecznie podziękować za sympatyczne przyjęcie, jakiego doznał pierwszy rocznik ze strony szerokiego ogółu mieszkańców Litwy i Białej Rusi. Zwłaszcza nieodłączne przy zapoczątkowaniu tego rodzaju wydawnictw przeszkody i korzystając z cennych wskazówek, łaskawie nam nadesłanych przez życzliwych nabywców Kalendarza na rok bieżący, postaramy się wszelkie luki i niedokładności w miarę sił i możliwości wypełnić i sprostować, przytem rozszerzymy znacznie dział informacyjny, który dokładnie będzie opracowany i sprawdzony na miejscu.

Ulegając życzeniu większości czytelników, wprowadzimy w Kalendarz na rok 1910 pomiędzy innymi **dział literacki**, opracowany przez znanych autorów.

Mamy niepiękną nadzieję, że usiłowania nasze, dążące do udoskonalenia pod względem treści Kalendarza, będą życzliwie przyjęte i że ogół czytelników nie odmówi nam swego poparcia.

O korzyści ogłaszania się w Kalendarzu „Kurjera Litewskiego” nie będziemy się rozwożili; zaznaczymy jedynie, że rocznik nasz, zyskując coraz większą popularność, tem samem odda poważne usługi firmom handlowym i przemysłowym, w nim ogłaszającym się.

CENA OGŁOSZEŃ:

przed tekstem cała strona rb. 30, 1/2 str. rb. 15—
w tekście „ „ „ 50, „ „ 25—
po tekście „ „ „ 25, „ „ 12.50

Ogłoszenia do Kalendarza przyjmuje administracja „Kurjera Litewskiego”, Wilno, plac Katedralny № 4.

Teatr Polski. W sobotę 11 lipca 1909 r.

W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

„Baron cygański”

operetka w 3-ach aktach Straussa.

Jutro: o 2 1/2 po cen. niż. „Obrońca Częstochowy”, wiecz. „Król Lear”.

OGROD BOTANICZNY.

SALA KONCERTOWA

DZIŚ

Lipcowy atrakcyjny program.

Masa nowości.

Nienastający koncert do 4 g. w nocy.

Dyrekcja L. A. Szumana.

Telefon № 364. 2a

TEATR LETNI.

Dziś wielkie przedstawienie galowe.

Masa nowości

Od g. 2-jej pp. na pięknej werandzie obłady, podczas których i wieczorem od 8-1 w nocy gra rumuńska orkiestra Stefanescu

TEATR-CYRK.

Towarzystwo artystów ukraińskich pod dyrekcją D. A. Majdaniaka i O. Z. Susłowa. W sobotę 11-go lipca z udziałem art. E. F. Zarnickiej, I. S. Szostakowskiej, D. A. Majdaniaka, L. J. Madko, i O. Z. Susłowa przedstawienia na dzień (ceny od 12 do 50 kop.) odegrany będzie dramat w 5 aktach „**Marusia Bogusławka**” (na wieczorem po zwykłych cenach „**Majka Nicz**” i „**Rozbite szczęście**”). Początek dziennego przedst. o godzinie 2-jej, wiecz. o 9-jej. W wiecz. „**Oksana Zozulka**” i pierwszy akt opery Ar-sa „**Katerina**”.

Listy Wiedeńskie.

(Korespondencja własna „Kur. Litewskiego”).

Wiedeń, d. 19 lipca.

Spóźniając się nieco z przesłaniem wam komentarza, dotyczącego zamknięcia sesji parlamentu; spóźniając się nietylko dlatego, iż senny obecnie Wiedeń do pracy nikogo nie usposabia, ale że należyte oświetlenie rzekomego tryumfu „Unji słowiańskiej” wymaga bodaj kilkunastu perspektyw czasu.

Tryumf to bowiem — powiedzmy odrazu — arcy-niefortunny. Przyczyna to muszę — ja nawet, który w poprzednich moich korespondencjach wyrażałem przekonanie, iż nadszedł już czas przeciwstawienia w Austrii siłom niemieckim sił słowiańskich. Mniemałem, że nadeszła chwila, umożliwiająca zsolidaryzowanie się słowiańszczyzny austriackiej i nakazania Wiedniowi leczenia się bardziej, niż dotąd, z jej postulatami.

I błąd mój był tylko częściowy. Chwila nadeszła. Słowiańszczyzna okazała, że siły już posiada, że działając ze stanowczością umię, że rząd liczyć się z nią musi... Ale...

Otóż właśnie wyłaziło nieszczone „ale”. Słowiańszczyzna siły już posiada; jednakowoż używać ich jeszcze rozsądnie nie potrafi. Obecny jej wy-

stęp był poprostu kompromitujący. Ostatnim przedłożeniem rządowym nie miało być nie zarzucić; parlament miał do spełnienia wiele ważnych zadań. Miano zabezpieczyć tryb życia pomocników handlowych; miano uchwalić system dalszego rozwoju sieci kolei lokalnych; miano wynaleźć sposób przeciw drażnieniu nafty... Wszystko to udaremniła obstrukcja „Unji słowiańskiej”. Udaromniła też ona zażalenie preliwnarza funduszu melioracyjnego, jak również obrady nad usunięciem drożyny chleba. Przedewszystkiem jednak „Unja” nie dopuściła do uregulowania stosunków handlowych Austrii z państwami bałkańskimi. Wszystkie te sprawy były nietylko żądaniami monarchji, ale równocześnie postulatami szerokiego kół ludu.

Obstrukcja nie uwzględniła tej okoliczności. „Unja słowiańska” użyła najsłabszych środków, by nie dopuścić do zawarcia traktatów z sąsiednimi krajami słowiańskimi, a tem samem sprzeciwiła się rozwojowi ekonomicznemu własnych pobratymców.

I czy uczyniono to przynajmniej w interesie większości słowian austriackich? Broń Boże! Obstrukcja dokonano wyłącznie na życzenie i pod komendą agrariuszów czeskich i słowiańskich. „Unja” uchwaliła ją większością ledwo jednego głosu, a i ci posłowie, co się za przystą-

pieniem do obstrukcji opowiedzieli, nie wszyscy celom jej sprzyjali.

Zachodzi więc pytanie, co spowodowało przechylene się „Unji” na stronę obstrukcji? Oto poprostu brak politycznego wyrobienia większości jej członków i urok, jaki rzucili na nich posłowie wielkiej własności czeskiej. Coraz mocniej odczuwana potrzeba solidarnych wystąpień przedstawicieli słowian została tym razem bardzo zrzęcznie wyzyskana przez staroczeków. Fedułowice ci zdolali sprytnie narzucić wolę swą przedstawicielom pobratymczego chłopstwa, ofiarując im solidarność o tyle, o ile tylko własne ich interesy przedewszystkiem będą bronił. Agrariuszom czeskim szło o przeszkodzenie zawarciu traktatów, ułatwiających przywóz taniego zboża. Gdy reprezentanci mas ludowych zaczęli orientować się, że traktaty byłyby korzystne dla ich wyborców, czeski jeli wysuwać rozmaite żądania czysto słowiańskie, upominając się o uniwersytecy i szkół narodowe etc. Był to oczywiście pozor. Ale pozor ten osłodził sojuszników.

Rozumie się, że wobec takiej roboty Koło Polskie stać musiało na uboczu. Zbyt jest ono poważnym czynnikiem politycznym, by wdawać się mogło w grę kompromitującą parlament i osłabiającą rząd właśnie w chwili, gdy idzie on ręką w rękę z żądaniami ludności. Że tak było istotnie, dowodzi między innymi manifest socjalistów, którzy powiadają w nim, że akcja „Unji słowiańskiej” była obstrukcją nie przeciwko rządowi, ale przeciw żądaniom ludu. Potwierdza ten sąd również odezwa pośła Romańczuka (rusina), który żał wyraża, iż ważne postulaty ludu dawa nie zostały załatwione.

Niefortunny więc był debiut solidarności słowiańskiej. Aktorowie jej nie zjednali sobie sympatji nawet we własnych szeregach, wśród których słyszy się głosy o „niepo- czytalności części obecnej opozycji”. „Części” — to znaczy, że nie wszyscy członkowie „Unji” chcą się do roboty obstrukcyjnej przystawiać.

W rezultacie ta robotka ułatwiła tylko półkonstytucyjnemu — lecz przedewszystkiem urzędniczemu — gabinetowi p. Bienertha pozbysć się parlamentu, bez którego, po załatwieniu budżetu, obejść się może.

Mimo wszystko, występ „Unji” nie pozostanie bez znaczenia. Jakkolwiek p. Susterszica niepodobna zwać zręcznym politykiem, należy

mu jednak przyznać rację, gdy mówi, że obstrukcja dowiodła, iż dziś już w Austrii „przeciwko słowianom rządzić się nie da”. O tem faktycznie rząd się przekonał.

Obstrukcja miała więc wartość manifestacji. Teraz idzie o to, by słowianie potrafili nietylko manifestować, ale i działać, t. j. by umieli pracować spokojnie, rozważnie i nie dawali się unosić pustym frazesom; by nie sądzili, iż każda opozycja, przyczyniająca trudności państwu, już tem samem korzystna jest dla ludu, o swe prawa walczących.

Opozycja dla opozycji, opozycja jako system — zawsze więcej popelnia błędów, niż usług oddaje. Bo w polityce najgorszą jest rzeczą szablony i zaślepienie. O tem przekona się jeszcze „Unja słowiańska”, reprezentująca w Izbie wiedeńskiej siły nowe, niedoświadczone czynniki życia parlamentarnego.

Dziś nieogłoszoną swą doprowadziły one do tego tylko, że owo życie znów w Austrii ustało, a cała praca parlamentu i jego komisji została przekreślona; wszystkie wnioski, przedłożenia rządowe i interpelacje poszły do kosza. W rezultacie zaś „Unja” będzie musiała ustąpić. Bo gdyby rząd odwołał się do wyborców i polecił im stworzyć nowy parlament, ludność opowiedziałaby się bezwarunkowo za tem samem, czego chce państwo, t. j. za traktatami handlowymi i — tańszym chlebem.

Dr. W.

EMIGRACJA NIEMCÓW Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

„Local-Anzeiger” donosi z Poznania, że tamtejsza komisja kolonizacyjna otrzymała propozycję ze strony zjazdu niemieckich pastarów Rosji zachodniej przesiedlenia rolników niemieckich z Królestwa Polskiego do Księstwa Pomorskiego. Rolnicy bowiem niemieccy w liczbie kilkuset rodzin zamierzają opuścić Królestwo Polskie i wyemigrować do Ameryki. Powiadomiony o tem zjazd pastarów pragnie zapobiedz tej emigracji przez przesiedlenie kolonistów do pruskich prowincji wschodnich.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

3)

M. Domańska.

BLASKI.

— O drugiej ne vous en déplaie Przedtem fryzjer, potem śniadanie... — Oh! quelle corvée! Widzisz, widzisz, Janek, w jakiej żyję niewoli... Ale musiny koniecznie... No, przyjdź o pierwszej do „Europejskiego”, może już wstanę...

Padł nań znów błysk jej spojrzenia, uśmiech i odbiegła w głąb pokoju wołając: — A vous! dyrektorzeli... Wyszedł z ośnieniem w oczach, w myślach...

III.

Szedł Krakowskim Przedmieściem z rozterką w duszy, zły na siebie. Nie patrzył na nikogo, miał uczucie wstydu. Poraz pierwszy w swym życiu poświęcił obowiązek osobistym względom... Dziś o pierwszej miał dyżur w bezpłatnej czytalni, a szedł do Europejskiego hotelu prawie wbrew swej woli, a

każdym razie wbrew zasadom. A jednak szedł.

Nieśmiało zastukał do wskazanych drzwi. Cisza. Zapukał znów jeszcze bardziej niepewnie. Rozległy się kroki i we drzwiach stanęła służąca francuska o twarzy zwiędłej i przykrych, chytrych oczach.

— Madame n'est pas levée encore! — powiedziała obrzucając go szybkim wejrzeniem.

Stał zmieszany, z nagłym jakimś bólem zawodu i niewyraźnym sformułowaną myślą: „Dobrze mi tak!” Z poza drzwi jakichś otwartych doleciał srebrny głos, który nim wstrząsnął:

— Josephine!... Służąca odeszła i po chwili wróciła.

— Votre nom?... Podał kartę.

— Madame vous demande d'attendre un instant.

Wprowadziła go do saloniku, obrzucając znów szczególnem wejrzeniem. Edmund miał wrażenie, że go otaksowała. Znikła w przyległym pokoju i zamknęła drzwi. Pozostał sam.

Uderzyła mu zaraz de głowy mocna woń tuberoz, wędzących róż i

jakiejs niezwykłej egzotycznej perfumy.

Smutne zamierające kwiaty rozrzucone były po konsolach i stołach, pod oknem stał kosz róż 26tych.

Koło Edmunda na stoliku leżały białe rękawiczki, niecierpliwie zdarte z rąk — i złamany pyszny wachlarz, ręcznie malowany karminem, niby serdeczną krwią kreślony widniał na nim napis:

„Comme lui, je ne suis qu'un jouet dans votre main...”

Ścisnął mu serce ból nieznan. Odwrócił głowę; oburzała go woń płynąca z rękawiczek.

Na innym stoliku stoczył biletów. Kilka zmiętych telegramów i nierozpieczętowany list ze stemplem zagranicznym. I fotografie... Prześliczne fotografie, paryskie, nicejskie, włoskie; mieni się na nich jak tęczą jedna i ta sama twarz, ta sama a na każdej inna. Cała gama nastrojów i wyrazów. A wśród tych wszystkich kunsztownych i artystycznych jedna lichej roboty, przedstawiająca dziewczynkę z rozwianymi włosami, roześmianą, psotną jak chochlik...

O złote chwile, rozgorzałe w słońcu, purpurą maków tkane, pachną-

cem westchnieniem lip-owiane... Złote, gdy tuliło się serce młode pierwszym, rozkosznym bólem...

„Gama śmiechu...”

Ocknął się. Stała przed nim w szerokich faldach japońskiego kimono haftowanego prześlicznie. Od egzotyczności stroju odbijała głowę dziewczęca z włosami odrzuconymi z nad czoła, ze złotym warkoczem wijącym się na plecach.

— klasyczny „mon premier amoureux”. W ekstazie dawnych wspomnień!

Wyrwała mu fotografię z ręki.

— Wolisz tę dawną, czy tę nową?... Złaziła wyzywająco, trzymając go w iskrach spojrzenia.

Odczuł prawie groźbę w jej tonie, a jednak odpowiedział:

— Dawna była mi bliska. I dlatego proszę... proszę mi zostawić tę fotografię...

Rozśmiała się znów.

— Niech i tak będzie. Pierwszej proszę nie odmówię. Ale ja zazdrośna jestem... o dawną...

Ujęła go za rękę i pociągnęła na kanapkę. Usiadła obok i patrzyła mu w oczy tak długo, aż jej spuścił zmieszany.

— Jak to zabawnie i jak to ład-

nie, że w tym jakimś panu profesoro Lesniewskim tyle dawnego Janka zostało! Tyle! I to wrażenie mnie samą tak odmiada, odświeża... Muszę z tobą dużo przebywać, Janku, jesteś moją młodością...

Uczuł głuche uczucie rozdrażnienia i upokorzenia. Napadła go wobec jej swobody nieśmiałość obezwładniająca i jakaś zła, trącają ciekawość tej nieznannej przeszłości, która nutą żalu zadźwięczała w jej głosie. Świadek wrażenia zacierający się jednak wolno, zlewały: coraz silniej czuł jedno, to, że go wciąż jeszcze trzymała za rękę.

A ona go pytała poczęła poufale, serdecznie, trochę drwiąco. Czy zawsze żywią się roślinami i tyle mówią o higienie? Co robi kochany starszek ojciec? Czy to prawda, że on, Edmund, jest założycielem i prezesem jakiegoś stowarzyszenia wśród młodzieży „panienkowego”?

Zacerwienił się po białka oczu, jak uderzenie szpieryty odczuł ironję jej oczu i głosu: Odpowiedział mimowoli wyniośle i sucho:

— Tak, ja stworzyłem i prowadzę „Odrodzenie”. To jedna z moich ukochanych prac „życiowych”.

Patrzyła nań ciekawie i z zaję-

ciem, już bez drwin. I pytała dalej tak umiejętnie, z takim wdziękiem dziecięcym zaciekawienia, że się ani spostrzegł, jak odpowiadając, wpadł w zapal, jak poczęł dużo mówić o tem, co kochał nadewszystko, co mu wypiekało życie, było kochanką, przyjacieleni, młodością... Nie przerywała mu już: z głową opartą na poręcz kanapy, patrzyła nań oczami, w których tworzyły się głębie, jak w spokojnej wodzie jezior...

Do drzwi dyskretnie zapukano. Francuzka wsunęła zwiędłą twarz ze swidrującymi oczami.

— Le coiffeur est là, madame! Edmund wzdygnął się. Ten głos, to klujące spojrzenie, które nań padło, zbudziły go, z dalekich krain znów ściągnęły do rzeczywistości. Czy to on naprawdę przeżył tę słodką chwilę zwierzeń u boku zaskuchanej? Zerwał się, mimowoli sięgnął po kapelusz. Lecz ona miękkim ruchem pieszczoły położyła mu dłoń na rękę.

— Czy już? Jaka szkoda! Jeszcze zostań, Janku... Podczas, gdy on będzie mnie czekał, będziemy rozmawiać dalej.

(D. C. N.)

że przy najpomyślniejszych warunkach droga w jedną stronę trwałaby tylko jedną dobę. Oczywiście zapas benzyny musiałby być obliczony na czas znacznie większy, aby podróżnicy, nawet w razie napotkania na trudności, mieli jeszcze możliwość powrotu. Balon posiadałby dwie gondole, połączone z sobą; na jednej znajdowałyby się motory i śruby, na drugiej instrumenty naukowe, zapas prowiantu, ubrania i t.p. Mały motor w gondoli przedniej sprawiałby w ruch wentylator do napelniania baloników powietrznymi, oraz obsługiwałby telegraf iskrowy, za pomocą którego uczestnicy wyprawy mogliby się porozumiewać z okrętem.

Początek wyprawy wyobrażał sobie major Parseval w następujący sposób: Okręt, wiozący balon i podróżników, dociera możliwie najdalej na północ. Tutaj obiera się stosowną płaszczyznę lodową, rozkłada balon, przyczepia go do łańcucha i układa worki z balastem. Gdy pogoda okaże się sprzyjającą, rozpoczyna się napelnianie balonu w ten sposób, że z pomocą rur przeprowadza się gaz do wnętrza wprost ze stalowych rezerwuarów, leżących w magazynach okrętowych. Wykonano to można razem ze zmontowaniem gondoli w ciągu niewiele godzin. Równocześnie szybko składa się w gondoli aparaty i prowianty i statek powietrzny jest wnet gotowy do wyruszenia. Przy jeździe bardzo ważne jest utrzymanie balonu w równej mniej więcej wysokości. Zazwyczaj używają aeronauci w tym celu tak zwanej wlokacji się liny. Parseval jest jej przeciwnikiem i twierdzi, że lina zmniejsza chęć ruchu, utrudnia sterowanie, a wreszcie zaczepiając się o rozpadliny lodowe, mogłaby narazić balon na niebezpieczeństwo. Dowodzi on, że nieporównanie lepiej można utrzymać równą linię lotu przez odpowiednie napelnianie baloników powietrznymi, przez co całemu ciału balonowemu można nadać kierunek wznoszący się lub opadający.

Cieślar całego statku powietrznego wraz z przyrządami, zapasami i

załogą oblicza Parseval na 15,4 tonn. Stąd wynika, że balon powinien mieć 14 tysięcy metrów sześciennych pojemności, długości 105 mtr., średnicy 14,5 mtr. Wskutek ciągłego zużycia się benzyny i oliwy (na godzinę 50 do 60 kg.), statek powietrzny stawać się będzie coraz lżejszy. Aby wzrównać ten ubytek ciężaru, trzeba wypuszczać odpowiednią ilość gazu, aby zaś pozostały nie tracił prężności, trzeba wypuszczać ilość zastępować powietrzem. To też wewnątrz musi się znajdować kilka dużych baloników powietrznymi, zruż prawie pustych, a napelnianych kolejno w stosunku do ilości gazu. Ogółem muszą one pomieścić około 5 tysięcy metrów sześciennych powietrza.

W ciągu podróży statek powietrzny będzie musiał walczyć z rozmaitymi trudnościami. Przedewszystkiem ogromnie trudna będzie orientacja, gdyż igła magnetyczna posługiwać się tu nie można, podobnie jak i innymi zwykłymi astronomicznymi środkami pomocniczymi. Przy lądowaniu, czy to dobrowolnym, czy z musu, będą podróżnicy musieli ograniczyć się do sił własnych. Dlatego wyprawa wymaga systematycznych, długich przygotowań.

Przez cały rok — powiada Parseval — musi załoga kształcić się podczas szeregu podróży przy rozmaitych warunkach meteorologicznych, aż zdobędzie dostateczne doświadczenie i usunie wszystkie błędy techniczne. Wzloty, trwające co najmniej 24 godzin, lądowanie, napelnianie balonu podczas podróży, muszą być wykonane z programu przygotowań. Zwiększa kierujący musi niejako żyć się ze statkiem powietrznym, inaczej bowiem wyprawa zakończy się niepowodzeniem lub katastrofą.

„Nie chodzi tu właściwie o problem naukowy; geografia nie odnieśli z tej wyprawy prawie żadnej korzyści; chodzi o rekord do którego dążą z grąją tęsknotą wszystkie narody, o przedsięwzięcie, przy którym zręczność, odwaga i szczepność muszą sobie poddać dionie, a które, jeżeli się powiedzie, wywrze niezwykłe wrażenie

w całym świecie i zapewni zwycięsom nieśmiertelną sławę”.

LOSOWANIE

piętnastej 5-procentowej pożyczki przemysłowej wewnętrznej z r. 1864.

(Dn. 1 lipca r. b.).

Następujące numery serii wylosowane zostały do amortyzacji:

107	3826	7411	11247	13995	17538
150	3909	7449	11322	14040	17636
212	3957	7512	11390	14053	17687
226	3991	7563	11416	14194	17682
363	4050	7663	11417	14232	17715
425	4157	7738	11473	14245	17870
434	4221	7908	11474	14313	17897
522	4258	8096	11520	14359	18020
591	4328	8120	11566	14397	18120
592	4342	8129	11569	14521	18168
780	4370	8226	11645	14571	18233
733	4374	8250	11666	14583	18250
893	4483	8389	11690	14604	18388
972	4603	8420	11695	14691	18445
1003	4659	8421	11823	14810	18470
1015	4675	8494	11906	14907	18601
1053	4970	8562	11935	14991	18639
1148	5070	8607	11940	15094	18654
1195	5073	8648	11956	15095	18681
1286	5197	8708	11958	15130	18683
1392	5265	8872	12071	15143	18709
1397	5344	8934	12122	15280	18726
1398	5350	8971	12122	15362	18766
1441	5242	9077	12231	15384	18816
1514	5360	9077	12254	15427	18869
1521	5382	9073	12270	15585	18878
1633	5637	9175	12292	15614	18955
1656	5670	9233	12346	15704	18959
1724	5673	9239	12370	15910	19037
1841	5692	9258	12400	15985	19054
2073	5735	9500	12622	16055	19065
2183	5879	9556	12661	16129	19146
2213	5893	9606	12695	16242	19218
2285	5931	9618	12774	16380	19237
2343	6022	9675	12808	16454	19261
2403	6387	10001	12952	16508	19288
2419	6435	10123	12982	16537	19294
2477	6551	10127	13157	16659	19314
2492	6580	10249	13219	16739	19377
2570	6623	10309	13224	16750	19514
2667	6697	10494	13364	16812	19617
2647	6832	10560	13392	16879	19703
2749	6850	10579	13449	16905	19716
2944	6878	10670	13451	17024	19832
3150	7024	10849	13475	17028	19837
3203	7049	10902	13516	17178	19894
3418	7204	10910	13565	17221	19835
3506	7207	10936	13684	17234	
3638	7251	11032	13735	17348	
3657	7363	11205	13775	17399	
3691	7405	11245	13828	17523	

Razem 302 serie na ogólną sumę 2,038,000

Wyciągane numery wykupione będą po 130 rubli za sztukę od 1 (14) października r. b.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji

Telegraficznej.

Petersburg, dn. 10 lipca 1909 r.

Nasrój Giełdy.

z wartościami dywidendowymi	spokojny
papierami lokacyjnymi	staly
premijami	staly
London 3 mies.	czeki 94.55
Berlin 3 mies.	czeki 46.25
Paryż 3 mies.	czeki 37.53
4% Renta państwowa	81.7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	90.3/4
4 1/2% zewnętrzną 1905 r.	90.3/4
5% wewnętrzną 1906 r.	90.3/4
5% Premijowa I em. 1864 r.	410.-
5% II 1866 r.	301.-
5% III (szlachecka)	266.-
4 1/2% obl. Petersburg. miejsk. Tow. Kr.	84.-
4 1/2% list. zast. Wileński. B—ku Z.	82.7/8
4 1/2% Moskiewsk.	83.7/8
4 1/2% Charkow.	82.7/8

Stan pogody.

Spostrzeżenia staacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrowej. Z dnia 10 lipca.

Cisnienie barometryczne w mm.	741.8
Temperatura powietrza według C:	
a) średnia temperatura	16.0
b) maksimum	20.0
c) minimum	13.0
Chmurność wedl. 10 st. syst.	10
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	11.0
b) stosunkowa	72.7/8
c) wedl. hygrom.	53.7/8
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	WSW 3.4
b) o 1-ej w poł.	W 6.0
c) wesołaj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	41

Niebezpieczeństwo zagrażające nie wletem w lecie. Największą ilość śmiertelnych zasilających niemowląt należy przypisać panującemu w lecie chorobom. Najniebezpieczniejsze z nich są: biegunka, katar kiszek, oraz żółtaczka, które powodują śmierć często w ciągu kilku dni.

Katar żółtaczki, oraz kiszek bywa najczęściej wywołany przez bakterie chorobotwórcze, znajdujące się w mleku krowim i rozmnazające się

właśnie podczas upałów, z niesychną szybkością, powodując one rozkład mleka, czyniąc je tem samem wysoce niebezpiecznem dla zdrowia, nawet jeśli wspomniany rozkład jest jeszcze się niezbyt widoczny.

Przyczynę to są wystarczające, aby pod żadnym pozorem nie karmić w lecie niemowląt mlekiem krowim.

Jedyną właściwą formą, w jakiej należy dawać dziecku w czasie upałów mleko krowie, jest ta, w której jest ono połączone z pierwiastkami neutralizującymi, pożywnymi i lekko strawnymi — warunkom tym odpowiada najlepiej ogólnie znana mączka mleczna Nestle'a.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI

MURACITHIN
LABORATORIUM
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
LEOPOLDA STOLKIND I S-KI
NAJLEPSZY ŚRODEK

przeciw przedwczesnej
siemicy plicowej, neurastemii i rozstrojeni nerwowemu. Wyprowadza i stale stosowany przez wielu lekarzy, bardzo rozpowszechniony wśród chorych. Do nabycia w lepszych aptekach i składach aptecznych Królestwa Polskiego. Literaturę wysyła się zupełnie.

BEZPŁATNIE.
Berlin O. 27, Schinkelstr. 5.
Przedstawiciel w Warszawie:
L. Friedler, Leszno 68.
Główny Laboratoryjny
Chemiczno-Farmaceutyczny
LEOPOLDA STOLKIND
Moskwa, ul. Nikolska



AKCYJNE TOWARZYSTWO

budowy maszyn

GUSTAWA LISTA

w Moskwie.

AUTOMOBILE

połączonych fabryk automobilowych „WENO” i „HAGGENAU” najspiesznie na całym świecie

Powozowe, Ciężarowe, Omnibusy, Furgony

Firma otrzymała na wyścigach między narodowych pierwsze nagrody

Konstruktory i rysunki wysyła

DOM HANDLOWY

E. A. BASEWICZ,

Włono,

Skrzynka pocztowa 57

Telefon 307.

4-1-904a

GRONKIEWICZ

Kancelonowane Biuro Rekomendacyjne i rzędu z prawem działania na całe Cesarstwo, Królestwa 26 5, tel. 17 58. Warszawa. Rekomendacja osób wszelkiego rodzaju, różnorodnych branż i stopni: pracujących na polu Nauki, Wychowawia młodzieży, w Handlu, Rolnictwie, Przemysle, wogóle we wszystkich gałęziach pracy, jaka tylko istnieje. Polecamy osoby ze specjalnym wykształceniem, średnim i fachowców. 6-5-118a

Służbę domową, Robotników rolnych, przemysłowych i fabrycznych.

DEERINGA
najnowszej konstrukcji
KOSIARKI % ŻNIWIARKI % ŻNIWIARKO-KOSIARKI,
WIĄZANKI, TOCZAKI, GRABIE KONNE CAŁOSTALOWE AUTOMATYCZNE

POLECA **ZYGMUNT NAGRODZKI** w Wilnie, ULICA ZAWALNA № 11.

Reprezentant firmy Charles Deering.
Części zapasowe zawsze mam na składzie.
Monetorem służę za zwrot kosztów podróży.
Na żądanie wysyłam franco i gratis katalogi opisowe maszyn Deeringa 6-6-854a

ROK ZAŁOŻENIA 1877.
A. TAHN & C-o
dawniej F. PIETSMAN.
Fabryka tektury smołowej, Asfaltu i Izolacji korkowej
w Warszawie, Leszno № 86, Telefon 546.

POLECAJĄ: Tektury smołowe, laki dachowe — Klebemasy, smoły, asfalty, gładziny, płyty i łupiny korkowo-izolacyjne, asbestowo-krzemionkowe masę. 24-14-561a

WYKONYWUJĄ: roboty tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjne-korkowe.

Kontynentalno-Transatlantyczne Biuro Podróży
Heumattstr. 11 BAZYLEJA Heumattstr. 11
Sprzedaż biletów kolejowych i parostatkowych.
6-5-874a

STOWARZYSZENIE ROLNICZE W KOWNIE
poleca nawozy sztuczne:
Superfosfat polski i zagraniczny,
Tomasówkę rosyjską i zagraniczną.
Kaimit i sól potasową.
Mąkę kostną 25-8-868a

po cenach hurtowych z gwarancją za dobroć towaru.

Tow. fabryki tabaczej S. GABAJ
W MOSKWIE. 15-7-870a
Staly wybór świeżego tureckiego tytoniu, napierosów w nowo-wytworzonym składzie tabacznym
Ś-to Jerski prospekt № 10, naprzeciwko Banku Południowego.

Skład tabacznym
O. L. EBIN, dawn. Gabaj,
ul. Wielka № 74, telef. № 84.
Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że bez względu na podwyżkę od 1 lipca r. b. akcyzy na wyroby tytoniowe, zaopatrzony w olbrzymi asortyment tytoniu, papierosów i cygar pierwszorzędnych fabryk, do wyzerpania się zapasów będę sprzedawał towar po cenach dawnych, bez żadnej podwyżki. Dokonywany obecnie remont składu w niczem nie przeszkadza bieżącemu interesowi i wszystkie towary sprzedawane będą zupełnie spójne.
Korzystając ze sposobności, zwracam uwagę, że świeżo otwarty skład tabacznym z moim składem nie wspólnie nie ma. 12-4-884a

DOM HANDLOWY
Br. A. i J. ALSZSWANG.
FABRYKA BIELIZNY I WYPRAW,
ma zaszczyt zawiadomić Sz. publiczność, że po gruntownej przebudowie magazynu, przy tymże magazynie otwarty został

Oddział modnych towarów manufakturalnych
Specjalny salon dla sukien, kostiumów, okryć i szub, pod kierunkiem doświadczonego krawcowej i krawczyń, sprowadzonych w tym celu z Paryża, którzy pracowali w pierwszorzędnych domach: Dussio i Worta.

Wszelkie obetalunki będą wykonane podług modeli paryskich. 10-3-895a
Pracownia przy magazynie. III Wykonanie najpiękniejsze.
CENY UMIARKOWANE.

TOWARZYSTWO
Wyższych Kursów Handlowych
w Warszawie, ul. Smolna 9, telefon 10-15.
Zapisy na rok szkolny 1909/10 przyjmują kancelaria W. K. II, codziennie od godziny 11 do 1 po południu.
Egzaminy powiackie rozpoczynają się 1 września, prelekcje zaś 15 września 1909 roku.
Na kurs i specjalny przyjmowani są słuchacze na podstawie ukończenia szkoły średniej filologicznej, handlowej lub realnej, oraz na mocy egzaminu w tym zakresie.
Kandydaci nie posiadający świadectw szkoły średniej, przygotowani w zakresie 6 klas reálnych lub handlowych, albo też 7 filologicznych, mogą być przyjmowani na Kurs wstępny, na zasadzie świadectw szkolnych, lub odpowiedniego egzaminu.
Czasowo wynosi: na kursie przygotowawczym 120 r. rocznie, na kursach specjalnych po 150 rubli, płatne z góry, w dwóch ratach półrocznych. 15-7-599a

SKŁAD FABRYCZNY DOMU HANDLOWEGO
„Szyzszman i Duruncza”
znajdujący się przy ul. Wielkiej w domu hr. Piłsnera, podaje do wiadomości pp. klientów, że skutkiem podwyższenia akcyzy od 1 lipca, przysposobiał wielki zapas wszelkich wyrobów, jak tytoń i papierosy, które sprzedawane są po dawnych cenach, bez żadnej nadpłaty.

Szczególną uwagę zwraca na dobroć wyrobów, przynależnych do fabryki, na ich trwałość i solidność, nych specjalnie na sprzedaż detaliczną.

Na składzie wielki wybór **Cygar zagranicznych** najlepszych fabryk.
Dom Handlowy
Szyzszman i Duruncza.
6-1-905a

SZKOŁA TECHNICZNA
Wł. Piotrowskiego
z wydziałami: mechanicznym, chemicznym i budowlanym, kursami młynarstwa i oddziałem przygotowawczym.
Egzaminy wstępne do klas przygotowawczych 6 września, początek lekcji 11 września. Egzaminy do klas specjalnych 13 września, początek lekcji 18 września.

Warszawa, Marszałkowska 65, Piękna 38.
Telefon 11-87. 4-1-886a
Szkoła została w r. b. nagrodzona wielk. Medał. Srebrn. przez Minist. Przemysłu i Handlu.

1-sza Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna
lek. dentysty L. Szymańskiego
Warszawa, Nowo-Młodska № 1, róg Krakowskiego Przedmieścia.
Istniejąca od 1897 roku.
Zapis nowostępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęty.
Program wysyła się bezpłatnie. 6-4-384a

„NOWA GAZETA”
Jedyną w Królestwie Polskim wielki organ postępowy i demokratyczny, poświęcony polityce, sprawom społecznym, ekonomicznym oraz literaturze i sztuce.
Wychodzi dwa razy dziennie z licznymi dodatkami.
„Nowa Gazeta”, prócz zasadniczej treści, obejmuje następujące dodatki:
I. „Gazeta Handlowa” poświęcony sprawom handlowo-ekonomicznym.
Dwa tygodniowe dodatki: literacko-artystyczne p. n.
II. „Literatura i Sztuka” i popularno-naukowy p. n.
III. „Nauka i życie” tygodniowy
IV. **Dodatek powieściowy** układowy, zawierający wybór najlepszych powieści, oraz artykuły i korespondencje prowincjonalne, stale zamieszczane w dodatku p. n.
V. **„Echa Prowincjonalne”**.
Całość składa się na pismo, które tak treści, jako też objętością przewyższa wszystkie inne pisma, wychodzące w Warszawie.
„Nowa Gazeta” promienna w różnych dziedzinach 3 powieści.
„Nowa Gazeta” jest w zakresie spraw politycznych i społecznych organem najaktualniejszym. W zakresie literatury, sztuki i nauki jest jedynym pismem codziennym, w pełni uwzględniającym wszystkie prądy w tych dziedzinach.
„Nowa Gazeta” oferuje swym prenumeratorom jako premjum za drobną popłatą „Wielki Atlas Królestwa Polskiego” oraz liczną promia literacką.
Redaktor naczelny **St. A. Kempner**.
Redaktor literacki **J. Lorentowicz**.
Prenumerata wynosi:
miesięcznie rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4.50, kwartalnie rb. 2.25.
miesięcznie kop. 75, a na 10 kop. miesięcznie za odnośność; na prowincji rocznie rb. 11, półrocznie rb. 5.50, kwartalnie rb. 2.75, miesięcznie kop. 95 (w Łodzi z odnośnością do domów mieszkaniowych rb. 3); za granicą: za markami miesięcznie rb. 1.00.
GŁÓWNA ADMINISTRACJA I KANWOR
Warszawa — ulica Szpitalna № 10
Telefonu № 32 76 — Nadto filje. 3-3-624a

Ruston, Proctor & Co. LTD
== NOWE LOKOMOBILE ==
oszczędzające połowę opału,
wywołują zupełny przewrót w młocach parowych i stanowią prawdziwe dobrodziejstwo dla rolników.

Młocarnie parowe
na podwójnych wałach korbowych, najnowsze ulepszenia.

Elewatory 24 stopowe
Bukowniki do konieczyny
niedosięgniętej dobroci, oba bębny na samosmarach

Świadectwa, opisy, katalogi
na żądanie bezpłatnie.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO
TOW. AKC.
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Warszawa, Miodowa 4.
WILNO, Ś-to Jerski prospekt № 32.
UWAGA: Na ostatniej Wystawie Poniwiejskiej firma została nagrodzona medalem złotym. 13-6-614a

S. GARBARCZYK
długoletni kierownik firmy W. Cybulski i S-ka
(Nowy Tatarski) otworzył **magazyn w Warszawie**
przy ulicy Królewskiej 33, pod własną firmą i poleca własnego wyrobu dery lenie tanio, siedła, uprząże, przybory podróżne i sportowe. 0-0-612a

Ogłoszenia drobne.
Dębów 13.000 i 1.500 sztuk lesionów do sprzedania w Oknie Włocławskiej o 6 wiorst od kolei i 5 od rzeki. — St. Grabowski w Kowieńsk. gub. Święciańsko-Poniwiejska. droga. 10-3-2377

Krów 20 Simenthalerek do sprzedania. Mesytowice, gub. Grodzieńska, st. pocztowa i kolejowa Zielna, tamże duży sad do wydzierżawienia — lub owoc na pudy. 3-3-265a

Lokomobile 12-konne, z mocarną Claytona, używane, — tani do sprzedania. Wiadomość: T. Kujański i M. Mirowski, Lublin. 41a

Majac kilka godzin wolnego czasu poszukując wieczornego zajęcia biurowego. Oferty: w Administracji „Kurjera Litewskiego” pod L. K. 6-6-190a

„Renometr” Częstocho-wa, ul. Aleja 26 60-ty, na warunkach najdogodniejszych przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parosilko majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, oraz zakład przemysłowych. 25a

Student uniwersytetu poszukuje kondykcji na wyjazd lub w mieście. Andrejewska 13-9. 4-4-261a

W nowo wymurowany dom w Kalinowskiej, Pohlanka, do wynajęcia lokal na restaurację, cukierkarnię, solidny magazyn, zakład krawiecki; tamże na 2, 4, 5 piętrach 5 pokoi, balkon, utorony pod piekarnię, handel. Wejście od Pohlanki. W starym domu 5 pokoi, parter, zaraz. 3-2-2376

Wyroby srebrne i platynowe, — Kształtowanie, grawerowanie, złocenie i srebrzenie, wykonywane solidnie Fabryka P. Łukowskiego. — Warszawa, Nowy Świat 43, telefon 183-64, 52-20-52a